

Prof. dr hab. Andrzej Szwarc, em.

Wydział Historii Uniwersytetu Warszawskiego

Dom: Przybylskiego 1 m 11, 02-777 Warszawa

Tel. (22) 643 69 78; 665 286 478; e-mail: [andrzej.szwarc@wp.pl](mailto:andrzej.szwarc@wp.pl)

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Pawła Mierzwy, *Hrabstwo Tarnowskie księząt Sanguszków w XIX i XX wieku*, Warszawa 2024, ss. 453.

Autor niniejszej rozprawy podjął i pomyślnie opracował bardzo rozległy i ambitny projekt badawczy. Magnacki i arystokratyczny ród księząt Sanguszków należał do ścisłej elity społecznej, politycznej i gospodarczej Pierwszej Rzeczypospolitej. Również po rozbiorach utrzymał rozległe dobra położone pod panowaniem austriackim i rosyjskim a równocześnie zachował prestiż społeczny, wysoką pozycję ekonomiczną i wpływy polityczne. Po odzyskaniu w 1918 roku niepodległości, w nowych warunkach mniej sprzyjających arystokracji rodowej i latyfundystom, Sanguszkowie nieznacznie tylko zmniejszyli swój potencjał - chociaż w skali regionalnej Tarnowa i okolic pozostawali nadal bez konkurencji. Jest rzeczą oczywistą, że ród tej rangi oraz jego otoczenie wytworzyły bardzo liczne i niesłychanie zróżnicowane źródła odnoszące się do różnych dziedzin swej aktywności. Ich odnalezienie i dokładne przerobienie zdaje się przekraczać możliwości pojedynczego badacza, zwłaszcza, że w grę wchodzi też przekazy niejako zewnętrzne, wytworzone przez instytucje państwowe, samorządowe, organizacje społeczne i osoby prywatne z którymi Sanguszkowie mieli bardzo liczne kontakty, interesy i związki. Konieczne było zatem zawężenie potencjalnej problematyki.

Autor zgodnie z tytułem skoncentrował się zatem na strukturze, organizacji i funkcjonowaniu wielkiego kompleksu przedsiębiorstw rolniczych, rolno-przemysłowych i leśnych, w który stopniowo w ciągu XIX i pierwszych dziesięcioleci XX wieku przekształcone zostały majątki Sanguszków. Przeanalizował je bardzo dokładnie i kompetentnie, głównie na podstawie akt o charakterze ekonomicznym. Nie zrezygnował jednak ze skrótego przedstawienia ujętych nieco tradycyjnie i po kronikarsku dziejów rodu

Sanguszków, co w zasadzie zajęło rozdz. 1 (*Z dziejów rodu książąt Sanguszków*, s. 12-88) i rozdz. 2 (*Powstanie i rozwój siedziby linii tarnowskiej Sanguszków w Gumniskach*, 88-125). Takie rozwiązanie spowodowało, że wątki biograficzny i ekonomiczny przeplatają się, niekiedy zaś dochodzi do nieuniknionych moim zdaniem powtórzeń. Podobna sytuacja dotyczy rezultatów rzeczowo-chronologicznego układu rozprawy. Kolejno omawiane przedsięwzięcia gospodarcze Sanguszków (takie jak np. słynne stadniny koni w Sławucie i Gumniskach, zakłady przetwórstwa surowców rolnych i leśnych, stawy hodowlane itp.) wymagają niejako cofania się w czasie i powracania do spraw już wcześniej omawianych. Nie sądzę jednak, by można było zaproponować lepsze rozwiązanie. Być może należało rozbudować system odsyłaczy.

Zgodnie z tytułem autor koncentruje się na kompleksie majątków położonych w okolicach Tarnowa. Nie zapomina jednak o rozległych dobrach na Wołyniu (Sławuta, Zasław i inne) i w Galicji Wschodniej (Podhorce). Tematyka ta siłą rzeczy potraktowana jest nieco bardziej pobieżnie. Jest to zrozumiałe, chociażby ze względu na obecną niemożność dotarcia do bibliotek i archiwów ukraińskich. W pracy podkreślono jednak ściśle związki wszystkich tych majątności pozostających w rękach bliskich krewnych i kreujących splendor, finansową potęgę oraz dalekosiężne wpływy rodziny Sanguszków.

Chociaż wywody autora rozprawy są starannie udokumentowane i pod względem ściśle faktograficznym nie budzą wątpliwości, to jednak wątki biograficzne pozostawiają wrażenie pewnego niedosytu. Czasy staropolskie omawia autor, co zrozumiałe, w sposób bardzo skrótowy, opierając się wyłącznie na literaturze przedmiotu. Obszerniej potraktowany został wiek XIX i początki XX. Wydaje się jednak, że w wielu przypadkach autor w sposób mało krytyczny zawierzył źródłom i niektórym opracowaniom idealizującym przedstawicieli Sanguszków lub omawiającym ich dokonania w tonie wręcz panegirycznym. Warto było natomiast odnaleźć i uwzględnić opinie krytyczne. Jak wiadomo wizerunek postaci historycznej jest rzeczą bardzo istotną i trzeba próbować go odtworzyć i zastanowić się nad jego znaczeniem - nawet jeżeli należało w tym celu sięgać do krążących w obiegu społecznym plotek i pomówień. Przejdźmy do konkretnych przykładów.

Prezentując postać ks. Władysława Sanguszki (1803-1870) autor zdaje się podkreślać jego społeczne i patriotyczne zaangażowanie ubocznie tylko wspominając o jego konserwatyzmie. Tymczasem nieskory do radykalnych

opinii Stefan Kieniewicz tak go charakteryzował : „Ks. Władysław Sanguszko, kunktator i rutynista we wszystkich dziedzinach życia, od kroju ubrań do politycznych poglądów” (S. Kieniewicz, *Adam Sapieha 1828-1903*, Warszawa 1993, s. 30). W omawianej rozprawie przypomniano, że w burzliwym 1848 r. książe Władysław był członkiem Rady Narodowej Centralnej we Lwowie, co świadczyło o jego patriotycznej postawie. Warto jednak wiedzieć, że jak poświadczają jego ówcześni współpracownicy, jedynym właściwie przejawem jego aktywności na tym forum były zabiegi o utrzymanie w obfitującym w niepokoje polityczne czasie Wiosny Ludów wyścigów konnych we Lwowie, na których bardzo mu zależało, a które chciano czasowo zawiesić (zob. *Protokoły posiedzeń Rady Narodowej Centralnej we Lwowie (14 IV – 29 X 1848*, red. S. Kieniewicz, F. Ramotowska, Warszawa 1996, s. 67, 72, 87; A. Batowski, *Diariusz wypadków 1848 roku*, oprac. M. Tyrowicz, Wrocław 1974, s. 213).

Kontynuując swa narrację autor dość zgrabnie omija epokę powstania styczniowego nie podkreślając wystarczająco lojalistycznych i ugodowych poglądów i postaw wspomnianego wyżej swego bohatera oraz jego brata ks. Romana Damiana (1832-1917), właściciela majątków wołyńskich. Ten ostatni bywał uczestnikiem najbardziej nawet wiernopoddańczych wobec caratu inicjatyw, co oczywiście nie zawsze chroniło go od kłopotów wynikających z wrogiej całemu polskiemu ziemiaństwu polityki rosyjskiej po 1864 r. Jego zasługi w zakresie kolekcjonowania i chronienia dzieł sztuki, książek i archiwaliów są niewątpliwe, ale warto było sięgnąć do książki Tadeusza Epsteina, *Z piórem i paletą. Zainteresowania artystyczne i intelektualne ziemiaństwa polskiego na Ukrainie w II połowie XIX w.* (Warszawa 2005), aby przedstawić je na tle porównawczym. Na s. 50-51 ks. Roman Damian został zaprezentowany jako znakomity gospodarz, rozwijający w swych majątkach nowe formy upraw i przetwórstwo rolne. Odnosi się też wrażenie, że jego relacje z pracującymi dlań tysiącami chłopów ukraińskich układały się wręcz harmonijnie. Tymczasem ze znakomitej książki Daniela Beavois, *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793-1914*, (s. 573, 577) dowiadujemy się, że zdarzały się tu m. in. w latach 1898 i 1905-1907 poważne incydenty połączone ze wzywaniem policji i wojska rosyjskiego do pacyfikowania buntującego się ludu. Z kolei na s. 51 dowiadujemy się w zasadzie bez komentarza, że tenże książe Roman Damian został w 1907 r. prezesem Polskiego Stronnictwa Krajowego. Gdyby autor zajrzał do dostępnego z łatwością w Internecie artykułu Romana Jurkowskiego (*Polskie Stronnictwo*

*Krajowe na Rusi w latach 1907-1909*, „Echa Przeszłości” t. 10, 2009, s. 191-217) dowiedziałyby się, że stronnictwo to miało niewielkie znaczenie, reprezentowało poglądy ultrakonserwatywne niestrawne nawet dla części polskiego ziemiaństwa, przetrwało tylko dwa lata, zaś ksiązę Roman Damian w gruncie rzeczy był w nim jedynie figurantem.

Zabrakło także ustosunkowania się autora do niekorzystnych i nieprzychylnych opinii o ks. Eustachym Sanguszcze (1842-1903), kolejno marszałku Sejmu Krajowego i namiestniku Galicji. Po lekturze rozprawy mgr Pawła Mierzwy można by wnosić, że była to postać wyłącznie świetlana. Tymczasem z relacji kluczowych dla kwestii polityki galicyjskiej przełomu XIX i XX wieku pamiętnikarzy, takich jak Kazimierz Chłędowski czy Marian Rosco Bogdanowicz wynikałoby, że miał jednak liczne wady, w swym urzędowaniu był w sumie osobą dosyć nieudolną i nawet leniwą a przy tym zraził sobie sporą część miejscowych elit nadmierną oszczędnością czy wręcz skąpstwem przy okazji koniecznych wydatków reprezentacyjnych wiążących się z piastowanymi przezeń wysokimi stanowiskami (por. K. Chłędowski, *Pamiętniki*, oprac. A. Knot, t. II, Wrocław 1951, s. 164 nn.; M. Rosco Bogdanowicz, *Wspomnienia*, t. I, oprac. J. Gintel, Kraków 1959, t. II, s. 61-63).

Skończmy jednak z narzekaniem na to, czego w pracy nie ma lub co godne jest krytyki i przejdźmy do tego, co się w niej znajduje i co moim zdaniem godne jest pochwały.

O ile jak wspomniano autor pominął na ogół krytyczne opinie wobec Sanguszków żyjących i działających w XIX wieku, o tyle uwzględnił je w odniesieniu do księcia Romana Władysława (1901-1984), który zarządzał dziedzictwem rodu w okresie międzywojennego dwudziestolecia. Sprawom tym poświęcono aż dwa podrozdziały („Wincenty Witos i ruch ludowy wobec Sanguszków”, s. 213-220 oraz „Czarna legenda Sanguszki”, s. 220-223). Omówione tu zostały m. in. spory o ziemię i wynagrodzenie pracowników; przytoczono m. in. wypowiedzi socjalistów. Wykorzystano również ważne świadectwo Wincentego Witosa, którego gospodarstwo w Wierzchosławicach graniczyło z ksiązęcymi posiadłościami. W ten sposób wizerunek Hrabstwa Tarnowskiego i jego właścicieli stał się bardziej plastyczny i wielowymiarowy.

Podstawą źródłową zasadniczej części rozprawy są akta ekonomiczne odzwierciedlające funkcjonowanie latyfundiów Sanguszków i powiązanych z nimi zakładów i przedsiębiorstw. Autor dotarł do bardzo licznych dokumentów znajdujących się przede wszystkim w Archiwum Narodowym i Archiwum Państwowym w Krakowie, Archiwum Akt Nowych w Warszawie a nawet w Archiwum Diecezjalnym w Tarnowie do którego trafiła część papierów Sanguszków po konfiskacie ich majątków, nieruchomości a nawet częściowo ruchomości po II wojnie światowej. Była to w sumie obszerna i dokładna dokumentacja różnych form aktywności gospodarczej tego rodu, pozwalająca m. in. określić rodzaje i wielkość produkcji, jej dochodowość, ponoszone koszty, kwestie zatrudnienia i wynagrodzenia pracowników, nakłady na inwestycje itd. Znajdowały się też w niej inwentarze majątkowe, opisy i plany folwarków i budynków, korespondencja z plenipotentami, zarządcami i administratorami tej okazałej fortuny. Rezultaty dokonanej przez doktoranta kwerendy są imponujące. Wystarczy wspomnieć, że jej wyniki odzwierciedlają m. in. aż 134 tabele i zestawienia statystyczne. Na ich podstawie można się np. dowiedzieć, jakie były wydatki na restaurację zamku w Podhorcach i pałacu w Sławucie, jakie były i jak zmieniały się wynagrodzenia pracowników, ile pieniędzy pochłaniała kuchnia książęca i co jadano w pałacu, jakie były rezultaty wyrębów w poszczególnych gospodarstwach leśnych, jak wyglądały zniszczenia i straty powodowane działaniami w czasie I wojny światowej i okresowym stacjonowaniem w Gumniskach wojsk rosyjskich. Wszystkie te informacje posiadają niemałą wartość i dokumentują przedsięwzięcia gospodarcze na ogół mało znane. Nie mają przy tym właściwie analogii, jak o że we wcześniejszej literaturze przedmiotu brak jest równie dokładnych statystyk i analiz obrazujących funkcjonowanie wielkoziemiańskich majątków. Zawarte w kolejnych rozdziałach i tabelach informacje dotyczą drugiej połowy XIX i pierwszych dziesięcioleci XX wieku, umożliwiają zatem porównania stanu gospodarki w dobrach Sanguszków przed i po I wojnie światowej. Omawiane tu fragmenty stanowią większą część pracy mgr Pawła Mierzwy i są bez wątpienia jego istotnymi osiągnięciami badawczymi.

Warto podkreślić, że nie chodzi tutaj wyłącznie o finanse, o wykazy dochodów i strat. Z poszczególnych tabel dowiadujemy się wiele o kulturze i obyczajach środowiska najzamożniejszej arystokracji, o sposobach demonstrowania swej pozycji społecznej i podkreślania własnej tożsamości. Należy w tym kontekście wymienić np. zestawienie kosztów pogrzebu ks. Eustachego Sanguszki z 1903 r., (s. 60-62, tab. 1), gdzie odnotowano honoraria

biorącego udział w uroczystościach pogrzebowych duchowieństwa, wynagrodzenie grabarzy, koszty świec, i poczęstunku dla żałobników, a nawet druku okolicznościowych obrazków i plakatów. Tabela ta i wiele innych informują nas o realiach życia codziennego oraz o stanie kultury materialnej w omawianym okresie.

Jeszcze ważniejsze są liczby obrazujące rezultaty zarządzania gruntami rolnymi i leśnymi oraz towarzyszącymi im przedsiębiorstwami. Wynika z nich, że mimo przejściowych kłopotów rozbudowana machina zarządu dóbr Sanguszków działała na ogół sprawnie, że nie obawiano się technicznej modernizacji, adaptowano nowe formy gospodarowania, inwestowano w nawozy sztuczne i nowoczesne narzędzia i maszyny rolnicze. W ten sposób – co słusznie podkreśla autor rozprawy – Sanguszkowie stawali się aktywnymi inspiratorami i promotorami rozwoju ekonomicznego a ich oddziaływania – zwłaszcza w obrębie Ziemi Tarnowskiej – nie sposób przecenić.

W niektórych przypadkach decyzje i poczynania właścicieli Gumnisk należałoby może umieścić w nieco szerszym kontekście. Dla przykładu; na s. 205-211 omawia autor kwestie świadczeń socjalnych i opieki zdrowotnej książeńych pracowników w międzywojennym dwudziestoleciu. Są to informacje trochę zawieszona w próżni – czytelnik chętnie dowiedziałby się, jak wyglądały te kwestie w świetle obowiązującego ustawodawstwa oraz – o ile to możliwe – jak przedstawiała się sytuacja w innych porównywalnych majątkach. Na niektóre przynajmniej z podobnych pytań można by – odpowiedzieć po lekturze obszernej i wartościowej monografii Pawła Chylaka, *Ubezpieczenia społeczne i zaopatrzenie emerytalne w II Rzeczypospolitej* (Warszawa 2017).

Wzorowo natomiast opracowana została kwestia hodowli koni w posiadłościach Sanguszków. Jak wiadomo stadniny w Sławucie i Gumniskach nastawione na hodowlę koni arabskich czystej krwi cieszyły się zasłużoną sławą na ziemiach polskich a nawet poza ich granicami. Zdawać by się mogło, że była to przede wszystkim kosztowna rozrywka zamożnych arystokratów sprzyjająca przy okazji wzrostowi ich prestiżu oraz nawiązywaniu i utrzymywaniu korzystnych relacji towarzyskich. Tymczasem po przestudiowaniu niniejszej rozprawy okazuje się, że pieniądze z wysokich nagród zdobywanych na wyścigach konnych w międzywojennym dwudziestoleciu przewyższały jak się zdaje z niemałe wydatki na utrzymanie stadniny, wynagrodzenia stajennych, dżokejów, trenerów itd. a może nawet przewyższały dochody z

wielu folwarków. Podkreślmy, że opracowując te kwestie autor wyszedł w danym przypadku poza informacje zawarte w archiwaliach wytworzonych przez zarząd dóbr Sanguszków i sięgnął z bardzo pozytywnym rezultatem do specjalistycznej prasy oraz klasycznych już prac Witolda Pruskiego o hodowli koni na ziemiach polskich.

Ostatnie fragmenty rozprawy poświęcone zostały zaangażowaniu społecznemu i politycznemu oraz udziałowi w akcjach charytatywnych. Kwestie świadczeń na rzecz szkół czy instytucji opieki zdrowotnej oraz wspierania różnorodnych inicjatyw magistratu miasta Tarnowa zostały przedstawione bardzo dokładnie, w miarę możliwości z określeniem skali finansowego wsparcia ze strony przedstawicieli rodziny Sanguszków. W komentarzu należałoby może silniej podkreślić, że działania te miały też na celu podtrzymanie prestiżu i pozytywnego wizerunku właścicieli Hrabstwa Tarnowskiego. Bardzo interesujące są informacje o stosunkach księcia Romana Władysława z władzami sanacyjnymi. Jak się zdaje stały się one z czasem bardzo zażyłe, o czym świadczy np. udział w uroczystościach z okazji urodzin Józefa Piłsudskiego, podarowanie mu konia po śmierci słynnej Kasztanki czy zapraszanie na polowania prezydenta Ignacego Mościckiego (zob. s. 365-367). I znów w świetle wiedzy o bardzo konserwatywnych poglądach ostatnich Sanguszków można było zastanowić się w jakim stopniu owa demonstracyjna „prosanacyjność” była kwestią szczerych intencji, a w jakim wynikała z oportunistycznego i dbałości o własne partykularne interesy. Generalnie rzecz biorąc trochę zbyt mało dowiadujemy się o poglądach politycznych księcia Romana Władysława (interesujące byłoby np. o ile to możliwe określenie jego stosunku do zjazdu w Dzikowie w 1927 r., w którym skądinąd nie wziął udziału).

Stosunkowo niewiele miejsca poświęcono kulturalnemu mecenatowi Sanguszków. Warto może było zauważyć, że nie angażowali oni najwybitniejszych współczesnych sobie artystów a ich gusty były bardzo tradycyjne. W rezultacie nie powstały w ich kręgu dzieła sztuki naprawdę wysokiej rangi. Także w tym zakresie przydałyby się porównania np. z Potockimi, Sapiehami, Zamoyskimi czy Radziwiłłami.

Strona formalna rozprawy nie budzi większych zastrzeżeń, chociaż miejscami warto było wygładzić styl. Tabele zostały skonstruowane jasno i przejrzysto. Również opisy bibliograficzne w przypisach i bibliografii odpowiadają wszelkim regułom. Bardzo pozytywnie należy też ocenić starannie dobrane

ilustracje, wśród których przeważają reprodukcje fotografii. Przedstawiają one m. in. reprezentantów rodziny Sanguszków w różnych sytuacjach społecznych. Są też widoki ich rezydencji, kaplic grobowych itd. Dobrze wykonana korekta wyeliminowała potencjalne omyłki i literówki.

Rozprawa mgr Pawła Mierzwy posiada istotne walory dokumentacyjne. Należy do cennych prac materiałowych, których zawartość faktograficzna stwarza możliwości dalszych badań i studiów porównawczych. Podjęta przez autora problematyka badawcza nosi cechy oryginalności i stanowi samodzielne rozwiązanie problemu naukowego. Autor wykazał dobrą znajomość warsztatu badawczego historyka i umiejętność zastosowania wchodzących w jego skład narzędzi poznawczych. Na szczególne podkreślenie zasługuje zgromadzenie i gruntowne przeanalizowanie bardzo obszernej bazy źródłowej, w tym przede wszystkim słabo do tej pory wykorzystywanych archiwaliów odnoszących się do gospodarczej aktywności rodziny Sanguszków. Wszystkie informacje i tezy zostały starannie udokumentowane. Wskazane w niniejszej recenzji pominięcia i luki nie obniżają w sposób istotny wartości rozprawy a odnoszące się do nich uwagi mają częściowo charakter dyskusyjny.

Mgr Paweł Mierzwa zdołał w sposób istotny powiększyć naszą wiedzę o gospodarowaniu wielkimi majątkami ziemskimi na ziemiach polskich w XIX i XX wieku oraz o społecznym i politycznym funkcjonowaniu w tym okresie znaczącego magnackiego rodu. Dlatego z przekonaniem stwierdzam, że recenzowana przeze mnie praca spełnia wszelkie wymogi stawiane rozprawom doktorskim określone w art. 187 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. poz. 168 z późniejszymi zmianami) z dn. 20 lipca 2018 r. Zwracam się zatem do Rady Naukowej Dyscypliny Historia AFiB Vistula o dopuszczenie doktoranta do dalszych etapów przewodu.

Warszawa, 31 maja 2024

Andrzej Szwarc